Nr. 80. We Lwowie, — Sobota dnia 2. Kwietnia 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoeheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—
do końca roku bieżącego	„ 18.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Za nadesłaniem 35 centów nowi **kwartalni** abonenci otrzymają głośną powieść **E. Zoli „Pieniądz"** (2 tomy), odbitkę z fejletonów „Gazety"

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 1. kwietnia.

(Z dotkniętych głodem okolic Rosyi. — Wyzyskiwanie ludu przez wiejskich właścicieli ziemskich. — Zręczność pana Freycinet i jego brak charakteru).

Sprawozdawca „Biura Reutora" z okolic głodem dotkniętych w Rosyi, pisze tak: Jest to rzeczą wprost oburzającą, jak właściciele ziemscy wyzyskują za pomocą lichwy nędzę ludu, i jak starają się dostać go w swe ręce. Tak np. jeżeli chłop prosi pana o pomoc, ten udziela mu jej, ale tylko pod warunkiem, iż poprzód obrobi pola właściciela wsi naturalnie za darmo, a potem dopiero swoje. Pisarz powieściowy Potapenko, świetnie przedstawił stosunki te w swoich opowiadaniach. Często traci chłop swój zbiór cały, za nic zbierając tymczasem zboże pana. Chłopi nazywają się tylko wolnymi, nie są nimi w istocie zupełnie; faktycznie niewola ich obecna jest o wiele gorszą, niż dawna, dawniej bowiem mieli panowie przynajmniej swój interes w tem, aby chłopów żywić dobrze. Właściciele ziemscy dużo potrzebowali czasu, aby spostrzedz, iż nędza panuje pomiędzy ludem, a jednak, gdyby byli bardziej w czas nędzą tą się zajęli, nie byłaby ona dosięgła dzisiejszych rozmiarów. Kwestya emigracyi jest w Rosyi palącą, najlepszy kraj jest tam wyssany jak cytryna, podczas gdy na Syberyi olbrzymie połacie kraju są zaledwie połaskotane pługiem. Rząd chce chłopa utrzymać w ciemnocie a pan to samo. Co do przyszłych zbiorów, to widoki w gubernii Niżnonowogrodzkiej, tudzież we wszystkich prowincyach północnych i wschodnich, są dotychczas dobre, ponieważ spadło tam wiele śniegu — w okolicach środkowych wyglądają stosunki te o wiele gorzej. A trzeba nie zapominać, iż wielu chłopów wcale nie siało, i wielu z nich nie ma zupełnie inwentarza.

Pan Freycinet francuski minister wojny, nie bez słuszności używa sławy zręcznego męża stanu. Udowodnił on to onegdaj znowu, że umie znaleść się w każdej sytuacyi i że umie wybrnąć z każdego niebezpieczeństwa. Dzięki tej zgrabności upada p. Freycinet [illegible] prosto na nogi. Obecnie jest on już — od lat piętnastu — po raz dziesiąty ministrem, a w czasie tym czterykroć nosił gabinet jego nazwisko. Był on członkiem konserwatywnego ministeryum Dufaure i Waddington, ale także członkiem radykalnego gabinetu Brissona. Zasiadał razem z Boulangerem na jednej ławie ministeryalnej a potem należał do gabinetu Tirarda, tego samego, który wytoczył Boulangerowi proces o zdradę stanu. Gdy z żądano strącenia z budżetu nadzwyczajnego na wydatki wojskowe 1000 franków, aby w ten sposób dać do poznania, iż nie są zupełnie zadowoleni z gospodarki Freycineta, i gdy głosowanie nad odroczeniem tej sprawy wypadło na niekorzyść Freycineta, — Freycinet widząc że ta sprawa grozi dymisyą, zgodził się na owo strącenie 1000 franków, ale pod warunkiem iż ono nie będzie uważane za wotum nieufności względem niego: wiedział bowiem, iż w chwili paniki dynamitowej, nikt nie zechce w otwarty sposób wywoływać paniki giełdowej. Tak się też stało: uchwalono strącenie, przewodniczący komisyi zaznaczył, iż strącenie to nie jest wotum nieufności, ale mimo to nagana pozostała naganą, cóż bowiem za sens miałoby strącenie z milionowego budżetu — tysiąca franków?

Regulacya górnego Dniestru.

Lwów d. 1. kwietnia.

Dniestr nasz doczeka się nareszcie po stuletnich przeszło studyach i opracowywaniach samych tylko projektów i kosztorysów, początku rzeczywistej regulacyi! Nareszcie więc i wschodnia Galicya ma doczekać się pewnego znaczniejszego udziału w robotach około regulacyi wód, które dotychczas prawie wyłącznie odnosiły się tylko do zachodniej części kraju.

Wydział krajowy przedkłada mianowicie sejmowi w tegorocznej sesyi tylko projekt ustawy, postanawiającej regulacyę dolnej części górnego Dniestru na przestrzeni od Żurawna w górę do Lwowsko-Beskidzkiego gościńca pod Rozwadowem w przeciągu lat 15 licząc od roku 1893. Koszta obliczone są w następujący sposób:

Roboty regulacyjne właściwe, tj. opaski, tamy równoległe, ostrogi, zamknięcia i przekopy	zł. 1,268 440 m. 03
Wykupno gruntów pod przekopy i odszkodowania z powodu odcięcia gruntów przekopami	„ 99.989 „ 04
Wydatki romaite	„ 28.193 „ 14
Koszta zarządu	„ 146 999 „ 51
	zł. 1,600.000 — —

z której to kwoty skarb państwa ma pokrywać 60 prc. zaś fundusz krajowy łącznie z właścicielami przyległych gruntów, w regulacyi interesowanymi 40 prc.

Projekt techniczny regulacyi opracował inżynier krajowego biura melioracyjnego p. Jankowski, i na podstawie tego projektu w protokole komisyi fachowej, która odbyła się w Wydziale krajowym przy współudziale delegowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, starszego radcy budowniczego, zaszczytnie znanego specyalisty do budowli wodnych inżyniera pana Romualda Iszkowskiego, radcy budownictwa przy namiestnictwie lwowskiem, p. Macieja Moraczewskiego, tudzież inżynierów Wydziału krajowego pp. Jankowskiego, Kędziora i Sikorskiego, ustanowiono ostatecznie hydrotechniczne zasady kierownicze i program regulacyi górnego Dniestru z dopływami i melioracyi bagien naddniestrzańskich. Narady te poprzedziły komisyjne badania na miejscu, w których wziął także osobiście udział członek Wydziału krajowego, dr. Józef Wereszczyński. Badania te stwierdziły następujący stan rzeczy co do zamierzonej regulacyi górnej przestrzeni Dniestru i jego dopływów.

1) Co do rozmiarów regulacyi stwierdzono, że oprócz Dniestru między Rozwadowem a Terszowem, wymagają regulacyi tak jego górskie dopływy prawobrzeżne (Kłodnica, Letnianka, Tyśmienica z Bystrzycą i Trudnicą), jak i lewe pobocznice wypływające z dorzecza pagórkowatego (Szczersk, Zubrzanka, Potok Kożuszny, Wereszyca i Strwiąż z Błozewką), a mianowicie:

a) Dniestr od Rozwadowa do ujścia Strwiąża tak dla ochrony od wylewów, jak i dla uzyskania odpływu z przyległych bagien, powyżej zaś ujścia Strwiąża dla zmniejszenia rozmiarów wylewów, ubezpieczenia brzegów (między Hordynią a Staremmiastem), oraz ustalenia szutrowisk (między Radłowicami a Staremmiastem).

b) Strwiąż od wybiegu do Czernichowa celem powstrzymania wylewów i uzyskania odpływu dla Błozewki, powyżej zaś Czernichowa, aż w okolicę Chyrowa dla ochrony od wylewów i ubezpieczenia brzegów;

c) Tyśmienica od Michałowic do ujścia dla zmniejszenia wylewów które zabagniają nadbrzeżne łąki, tudzież dla celów nawodnienia;

d) Bystrzyca i Trudnica dla uchylenia wylewów i nawodnienia łąk nadbrzeżnych;

e) Błozewka w całej długości dla osuszenia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych i ewentualnego nawodnienia;

f) wreszcie ujścia Kłodnicy, Letnianki, Zubrzanki, Szczerska, Potoku Kożusznego, i Wereszycy dla odwodnienia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych.

Dla ocenienia rentowności zamierzonej regulacyi górnego Dniestru z dopływami, tudzież melioracyi bagien w dolinie tej rzeki położonych, zarządził Wydział krajowy przez protokolarne przesłuchanie naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich szczegółowe zbadanie rozmiarów i wartości tych nieużytków, które stanowić mają przedmiot przyszłej melioracyi. Zarządzenie to miało na celu wyśledzić następne szczegóły:

1) przybliżony obszar łąk i pastwisk zabagnionych w każdej gminie katastralnej z podaniem położenia tych bagien; 2) sposób użytkowania bagien do celów rolnictwa, wysokość rocznego dochodu czystego z morga, oraz miejscowej wartości jednego morga bagien; 3) wpływ szkodliwy zbieranego z bagien siana na chów bydła; 4) wysokość rocznego dochodu i wartości jednego morga łąk sąsiednich nie podlegających zabagnieniu.

Przeprowadzone dochodzenie okazało, że obszar bagien lub łąk zabagnionych wynosi:

			morgów
a) nad Dniestrem	w 23	gminach kat.	23.876
b) nad Tyśmienicą	w 10	„ „	5.011
c) nad Bystrzycą	w 9	„ „	3.170
d) nad Strwiążem	w 10	„ „	3.978
e) nad Błozewką	w 18	„ „	5.022
razem	w 70	gminach kat.	41.057

Korzyść z zamierzonej melioracyi bagien samborskich oblicza Wydział kraj. na 8,600.000 zł. przez podwyższenie wartości gruntów.

O zarządzenie zaprojektowania zabudowań potoków górskich i potrzebnych zalesień w górnem dorzeczu Dniestru w powiatach turczańskim i staromiejskim, odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa. W odpowiedzi na tę odezwę otrzymał Wydział krajowy sprawozdanie sekcyi przemyskiej oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, wedle którego to sprawozdania zaprojektowane będą roboty górskie na następnych dopływach Dniestru: a) w powiecie turczańskim na górnym Dniestrze i potokach Lechnowa, Magurski, Chmielowaty, Rypianka, Gwoździec, Jasienica, Rozłucz i Perewa; b) w powiecie staromiejskim na potokach: Hołowiecki, Rojbyn, Wiszczyk, Jasienica, Strzyłki, Topolnica, Łużek, Suszyca wielka i mała, Lenina, trzy dzikie potoki na lewym brzegu Dniestru powyżej Staregomiasta, Janków, Lenina, Koblański wielki i mały, wreszcie potok Jabłonka.

Studya dla robót górskich i zalesień będą prawdopodobnie wykonane w ciągu r. 1892, a odnośny projekt będzie przedłożonym Wysokiemu sejmowi razem z projektem generalnym regulacyi górnego Dniestru i dopływów powyżej Rozwadowa.

Na rok bieżący żąda Wydział krajowy tylko 18.000 złr. celem umożliwienia rządowi wykonania nagłych robót regulacyjnych na Dniestrze pod Rozwadowem a Werynią i pod Zaleścami, a to jako zaliczkę na rachunek 40% zasiłku krajowego na regulacyę Dniestru.

W sprawie projektu rządowego
nowej ustawy łowieckiej.

Lwów d. 30. marca.

(V.) Przystępuję teraz do zarzutu szóstego, mianowicie do tego, że w projekcie nie dosyć dokładnie określoną jest policya łowiecka, jej prawa, atrybucye i obowiązki; i twierdzę, że jakkolwiek tej sprawie poświęca projekt cały jeden rozdział II., z czterech ustępów i 24 paragrafów złożony, to właśnie ta strona projektu ze względów praktycznych najwięcej pozostawia do życzenia.

Z ustępów *A*. Nadzór nad polowaniem, *B*. Karty myśliwskie, *C*. Przepisy o ochronie, *D*. Inne przepisy policyi łowieckiej, wyczerpującym jest tylko ustęp *B*. o kartach myśliwskich i poniekąd ustęp *C*. o ochronie, brakuje w nim jednak konkretnego sformułowania czasu ochrony zwierzyny łowczej. W ustępie *A*. §§. 34. 35. nie powiedziano dokładnie i jasno, ilu strażników łowieckich ustanowić ma właściciel polowania. Frazes w „stosownej ilości" jest bardzo niedostatecznym. Wszak każdy wie, ile zależy od dozoru, ochrania on nietylko zwierzynę od niszczenia, ale ochrania lud od demoralizacyi, od kłusownictwa, dlatego choć w projekcie powinna być postawioną jakaś ogólna norma co do ilości dozoru.

Trzeba było np. w § 34 umieścić: „tak, aby wraz z leśnym i polowym personalem na 600 hektarów lasu lub 1200 pól jeden dozorca wypadł". Nie idzie mi wcale, by te cyfry się utrzymały, chciałbym tylko, by ilości ustanowienia dozoru nie pozostawiano interpretacyi c. k. władz, lub grzeczności uprawnionych do polowania. Można było w tym ustępie nadmienić coś również o obowiązkach i prawach straży myśliwskiej. Co się tyczy kart myśliwskich, to ustęp *B* zajmuje się niemi dokładnie i poza tem, że je nadzwyczaj drogiemi ustanowił (5 zł. od karty ważnej, dla dzierżawcy dóbr mającego 5 synów 25 zł. dać za karty to trochę za wiele); co jednak w Wys. sejmie prawdopodobnie się nie utrzyma i do kwoty 3 zł. zredukuje, zresztą jest jasnym, zrozumiałym i wyczerpującym. Powtórzę tylko jeszcze to, co w jednym z poprzednich artykułów [illegible] wiedziałem, że fundusz z kart myśliwskich powinna ustawa przeznaczać, a kraj użytkować na kulturę łowiecką, polegającą w premiowaniu ubicia drapieżników i szkodników w podawaniu karmy w zaniedbanych przez nikogo nie dzierżawionych rewirach i tp., nie zaś na cele rolnictwa.

Brak umieszczenia w przepisach w ochronie (ustęp *C*.) właściwych przepisów, podniosłem już poprzednio, tu muszę tylko zauważyć, że §§ 43., 44., 45., 46. dają szerokie pole władzom rządowym do działania i że tylko życzyć by należało, by to działanie odbywało się w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi, względnie krajowym. W §. 46 należałoby ze względu na Towarzystwo myśliwskie ze statutami nadmienić, że wrazie, gdy władza zamierza zamknąć polowanie w rewirze Towarzystwa, winna wysłuchać prócz Wydziału pow. także i delegata Towarzystwa, dalej, że w razie zamknięcia jakiegoś rewiru, dzierżawa polowania tamże ma prawo pierwszeństwa przy odnawiającym się kontrakcie.

Wiele wadliwości zawiera ustęp D. i bardzo wiele w nim braków. Zaraz § 51, określający kiedy i gdzie ze względu na zasiewy polować nie wolno, jest bardzo niedokładny. Mówi się tam o łanach, winnicach, mówi się, że polować wolno na polach zasianych koniczyną, moharem, lub rzędowo sadzonemi jarzynami, jak (buraki, kapusta), nie powiedziano zaś nic o łąkach i błotach, które dla myśliwego w lecie, stanowią przecież największą attraction. W ten sposób ustawa nie stanowiąc niczego pod tym ważnym względem już z góry naraża uprawnionych do polowania na szykany ze strony włościan i na przejścia, które z niedokładności dzisiaj obowiązujących ustaw wynikłe, były najprzykrzejszą rzeczą co psuła wszelką myśliwską przyjemność. Zdaniem mojem łąki i błota (moczary) powinne należeć do obszarów, na których wolno polować, i o tem powinno być wyraźnie w ustawie. W § 52 niedokładnie określono zakaz ubijania bronią palną zwierzyny w bezpośredniem otoczeniu chat i pozwolenie tropienia takowej w tych miejscach — tu chyba należało wyraźnie choć w przybliżeniu oznaczyć odległość.

Wyrazem ochrony zwierzyny łownej i pożytecznej przed drapieżnikami ze świata zwierzęcego jest § 55. Wymienione tam są wszystkie gatunki zwierząt i ptaków drapieżnych (z pominięciem wron, które są przecież też szkodnikami), i pozwala ustawa ubijać je wszędzie i zabierać dla siebie.

Zupełna na to zgoda, jeśli właściciel polowania za szkody przez dziki naprzykład zrządzone płacić nie jest obowiązanym, to właściciel kultur rolniczych musi mieć prawo bronić się od tych dzików i może ich w szkodzie ubić, nie idzie jednak zatem, by dzika miał zabrać. Co do drapieżników (rysia, wilka) zgodziłbym się może i na to, lecz dzika (jako szkodnika) winien właściciel kultury zwrócić właścicielowi polowania, za wynagrodzeniem strzałowego, gdyż inaczej pomoże mu się tylko do demoralizacyi a włościanie będą na swych polach pod większymi lasami urządzać formalne polowania zasiadkowe na dziki i dobrze na tem wyjdą. W tym paragrafie brakuje również postanowień, że z funduszu kultury łowieckiej straż myśliwska zaprzysięgła, ma dostawać premie za ubicie drapieżników. Byłoby to bardzo ważnym względem i dobrą zaletą dla straży leśnej i myśliwskiej, gdyby takie postanowienie w ustawie wyraźnie obowiązywało. Nie idzie mi wcale oto, czy za wilka 2 fl., czy 5 fl. płacić by należało, rozchodzi mi się tylko o zasadę, bo jestem przekonanym, że takie premiowanie straży za ubijanie drapieżników w krótkim czasie dla zwierzostanu łownego pożytecznego byłoby nader zbawiennem. W paragrafie 56 ust. 2, zawiera projekt ustawy znowu bardzo doniosłą atrybucyę dla władzy politycznej powiatowej. Oto pozwala tej władzy, ażeby w okolicach gdzie dużo dzików, zarządzała obławy [illegible]

[illegible] ściach sprzedawać i w restauracyach podawać. Bardzo to piękne postanowienie, 8 dni nawet termin za krótki, ja zdecydowałbym się na 14, ale powiedziałbym wyraźnie w tym paragrafie, kto ma tego przepisu przestrzegać. Niezgodziłbym się nadto na ustęp drugi tego paragrafu, że powyższy zakaz odnosi się także do zwierzyny ubitej w zwierzyńcach lub (co dziwniejsze) sprowadzonej z zagranicy. Nie widzę powodu krępowania do tyla osobistych chęci i zabraniania komuś, by sobie nie mógł zjeść zająca w kwietniu, jeśli go otrzyma ztamtąd, gdzie go wówczas wolno strzelać. Potrzeba tylko w ustawie określić dla łowieckiej policyi, jak ona ma tego zająca importowanego od tutejszego rozpoznać, potrzeba jej powiedzieć jak ona restauratora lub handlarza do odpowiedzialności ma pociągnąć, a ustawa zrobi swoje i nikt nie będzie krępowanym. Otóż zamiast treści §. 57. projektu chciałbym w nim widzieć co następuje:

„Nadzór i wykonywanie przepisów §. 48. powierza się w większych miastach organom targowym i akcyzowym, w gminach zaś mniejszych żandarmeryi. Powyżsi funkcyonaryusze są upoważnieni i zobowiązani odwiedzać handle zwierzyny i restauracye, konfiskować znalezioną w handlach, ubitą bezprawnie zwierzynę i pociągać do odpowiedzialności restauratorów, którzy po 14 dniach od dnia ochrony, ochranianą zwierzynę gościom podają. W tym względzie jako dowód służyć ma spis potraw. Handlarz lub restaurator, sprowadzający zwierzynę z zagranicy lub ze zwierzyńca, winien się wykazać certyfikatem przez władzę miejscową wystawionym." Drugi ustęp tego paragrafu powinien być następujący:

„Każda zwierzyna, przesłana na targ lub w podarunku, winna być zaopatrzona w plombę, przymocowaną w dzióbie ptaka lub uchu zwierzęcia. Zwierzyna bez plomby nie zostanie, jako podejrzana przypuszczoną na targi i będzie konfiskowaną. Żandarmerya, tudzież organa targowe i akcyzowe winne są każdą zwierzynę opatrywać i w razie braku plomby konfiskować. Plomby, które ma przechowywać każde starostwo powiatowe, winni właściciele i dzierżawcy polowania nabywać za cenę kosztów. Wyjęci od powyższych przepisów są posiadacze kart myśliwskich, wiozący osobiście zwierzynę z polowania." Jeśliby w ten sposób egzekutywa policyi łowieckiej w ustawie unormowaną została (rozumie się podaję tu jeno myśli), po krótkim czasie łowiectwo w kraju inaczej by się przedstawiło. Nie byłoby także zdaje mi się zbytecznem, gdyby gdzieś w ustawie znalazł się przepis, co do karmienia zwierzyny w ciężkich zimach. Jestto również wzgląd bardzo ważny, nie ma o nim ani wzmianki, a nie wszyscy właściciele polowań z dobrej woli zwierzynę karmią. Na tem kończę omawianie głównych zarzutów przeciw projektowej nowej ustawy łowieckiej.

L. G. Dziubiński.

Fundacya hirszowska w Galicyi.

We Wiedniu odbyło się zebranie kuratoryi fundacyi hirszowskiej, na którem byli obecni także delegaci komitetów wykonawczych lwowskiego i krakowskiego. Przewodniczył radca sekcyjny Roża, a zabierali głos: poseł Edward Gniewosz, dyrektor lwowskiego Banku hipotecznego Lazarus, poseł dr. Fruchtmann, profesor dr. Bosenblatt, dr. Horowitz, poseł Arnold Rapoport i dr. Schaff ze Lwowa.

Skarbnik dyrektor Bauer wskazał, że fundacya dla Galicyi i Bukowiny rozporządza rocznie sumą 190.000 zł.

Dyrektor Lazarus wyłuszczył, że dotąd w Galicyi objęto szkoły w Kołomyi, Stanisławowie, Borysławiu i Wolance, i utworzono szkołę w Buczaczu. Mając na oku humanitarny cel fun[illegible] trzeba sobie prawdę powiedzieć, że utrzy[illegible] tych szkół okazuje się zbyt kosztownym [illegible]rymentem. Temi środkami możnaby potrój[illegible]zbę dzieci żydowskich utrzymać w szkołach [illegible]cznych, byleby im w nich zapewniono na[illegible] ligii. Brak odzieży i brak nauki religii [illegible]ymuje żydów od posyłania dzieci swoich [illegible]kół publicznych. Dla podniesienia tej fun[illegible] należy tworzyć szkółki fröblowskie, przy[illegible]ujące do szkół publicznych. Zresztą mówca [illegible]o towarzysze są przeciw tworzeniu wyzna[illegible]ych szkół żydowskich. Co do rzemiosł, to [illegible]szczanie chłopców u majstrów chybia celu, [illegible]ajstrowie żydowscy mało warci; należy raczej starać się, o posyłanie chłopców do szkół [illegible]ysłowych, zawodowych. Dalej uskarza się [illegible]a na to, że kuratorya nie dozwala komite[illegible] wykonawczym działać samodzielnie. O za-

---

SŁOWO HONORU.

(Dokończenie).

Marzyłem zawsze o Tatrach, pragnąłem sprawdzić te cudy, znane mi zaledwie z opisów i opowiadania.

Aż oto jestem w Zakopanem.

Na samym wstępie zachwyt mój sięga tem wyżej, że znajduję się obok Julii, tej pięknej, ubóstwianej Julii, której portret wisi zawsze nad biurkiem mojem. Cudowna kobieta, z wejrzeniem boskiem, kształtami Junony, głosem lirenki — i Tatry, wspaniałe w swej dzikiej grozie granitów. Jedno drugiemu niby uraga, a jednak potęguje się wzajem.

Ileż uroku w głazach olbrzymich, gdy na nie z twojemi patrzą jej oczy, z echem rwących potoków, śpiewność jej głosu się zlewa! Dokoła rzucasz okiem zdumiony, a serce ci bije tem silniej, że i jej tętno za twojem podążać się zdaje.

Idealna istota, idealne dla niej moje uczucie. Wierny danemu słowu i własnym, niewzruszonym zasadom, granic platonizmu nie przeszedłom nigdy.

Jesteśmy w jarze samotnym.

W którym salonie na podobną liczyć można dyskrecyę? Świadków mamy moc całą, ale świadki to nieme, z nich żaden nie zdradzi. Tuż jodły poważne, limby i świerki żałobne o zwisłych festonach, milczą jak opoka, na których wyrosły. Chwila bezwietrzna. Nie ruszy się żadna gałązka, nie drgnie igiełka. Za wolą tamtych matadorów, snać drzemią gąszcze kosodrzewiny, kaczeńca, podbiału. Jakżeby rade słońce tu zajrzeć, ale daremnie. Nie puszczą go stróże w te zielonawe ciemności. A w nich tak wygodnie omszałym wykrotom, głazom oślizgłym, mszarnikom, grzybom, paprociom.

Cisza doskonała. Tam tylko het z góry łopot orlich skrzydeł, to znów z oddali głos juhaski doleci, zamruczy źródlisko sączące, opadnie szyszka, głaz oberwany w przepaść się stoczy.

— Smutno tu, straszno — rzecze Julia — chodźmy do światła, do słońca.

Więc wyszliśmy z jaru. Jak marne robaki leżą po korze chropawej do drzewa wierzchołka, tak my wspinamy się na strome, skalne odłamy, coraz wyżej a wyżej.

Siedzimy teraz uczepieni gzemsu, niby wykutego misternie w nagiej, pionowej ścianie granitu. Podobnie para turkawek wysoko na skrzydłach ulata i swą tajemnicę kryje gdzieś w miejscu niedostrzegalnem dla reszty jestestwa... Tu potęga miłości była przewodnikiem naszym.

U stóp przepaść, straszna, niezmierzona. Dość krok stąpnąć niebacznie, by runąć w czeluści. Żywy tej głębokości nie zmierzysz. Czasu oszczędzi wystający skały odłamek, który ci po drodze rozum roztrzaska. Reszta bez bolu i strachu, zwali się już martwa na głazy sterczące — ku uciesze drapieżnych.

— Nie patrz tam, nie patrz! — woła znów Julia — przysuń się do mnie, o tak, bliżej jeszcze — i drżąca oplotła mi szyję ciepłemi rączkami.

Tulimy się do skały, by otchłań od siebie oddalić.

Chłód wieje z rozpadlin, w sercach naszych płomień gore palący. Sił mi do dalszej walki nie staje — oszaleć można.

— Julio! dlaczego tyle milionów ludzi na świecie, a dla mnie tyś tylko jedna niestety nie moja! Tu, między przepaścią a niebem, tu, gdzie żaden śmiałek nie ważyłby się śledzić za nami, tu nawet nie mam prawa do ciebie. Julio, bądź moją, lub strąć mnie tam, na śmierć piekielną.

— O nie, nie, mój najdroższy, życie twoje do mnie należy — i zwiesiła mi na ramię swą cudowną głowę.

[illegible] wszelka.

Wtem światło błysnęło, padł strzał. Wśród dymu ukazał się mąż Julii, o wzroku dzikim, postawie groźnej.

Czyżby cios Julię ugodził?

Bezwiednie zrywam się na nogi, jak szalony rzucam przed siebie, lecz ramię męża na drodze spotykam. Chcę je odeprzeć, napróżno, ramię silniejsze. Borykam się, ale po mchu ślizgim się usuwam. Z wściekłością sił ostatka dobywam, lecz pchnięty gwałtownie, już tylko próżnię czuję pod sobą. Runąłem w przepaść. Pęd powietrza, szum straszny, ruch ciałem okropny, wirowy, — oto czego doznaję przez małą chwilę.

Wnet silne wstrząśnienie.

Oprzytomniam i widzę się w koronie smereku, zawieszonego u skały. Krew zalewa mi oczy, twarz obdarły gałęzie.

Konający ojciec przychodzi mi na pamięć. Słyszę wyrazy: złamałeś słowo honoru.

I znów obrywam się, coraz niżej, coraz niżej, rękoma chwytam gałęzie, niestety! igły mi [illegible] w skrwawionych dłoniach zostają. Jeszcze [illegible], jeszcze resztka nadziei, spełniło się, [illegible] najeżone ostre granity...

* * *

— Zawiercie, dwie minuty! — woła konduktor, któremu na tej stacyi kazałem się zbudzić. — A co to, pan spadł z ławki? — pyta zdziwiony. — Trzeba się spieszyć, bo pociąg rusza.

Miałem jeszcze jeden dowód więcej, że sen jest wynikiem odbieranego wrażenia, że jego złudny szereg obrazów, przesuwa się z niepojętą szybkością.

Światło i strzał, to latarka konduktora, łoskot otwieranych drzwi wagonu. Korona smereku, w której zawisłem, to brzegi ławek, rozsuniętych do spania, co mnie trzymały wśród siebie zanim spadłem powtórnie.

Na szczęście — słowo honoru było uratowane.

Die prima aprilis a. d. MDCCCLXXXX.

S. Graybner.

twierdzenie najmniejszej rzeczy trzeba się udawać do Wiednia i czekać długo na odpowiedź. Potrzeba więc koniecznie dać więcej samodzielności komitetom wykonawczym.

P. Fruchtman podziela zapatrywania p. Lazarusa co do szkół i dodaje że należy się wszelkiemi siłami starać o umieszczanie u majstrów chrześciańskich. Niewielu wprawdzie zdoła się do nich dostać, ale ci, co się dostana, wyrobią się na dzielnych pracowników. Popart go p. Horowitz, który nie wiele przywiązuje wagi do fachowych szkół rękodzielniczych.

Prof. Rosenblatt podniosł, że fundacya ma obok kulturowej także ekonomiczną misyę. Więc idzie o to, czem ze względu na ograniczone środki fundacyi, ma się ona najpierw zająć. Radzi tedy mowca przedewszystkiem zakładać ogródki fröblowskie, które po części szkołę zastąpić mogą, gdyż mają się w nich uczyć dzieci od 7 i 8 lat. Oprócz zaś już uchwalonych szkół nie należy w r. 1892/93 żadnej więcej zakładać. Istniejące szkoły należy uzupełnić wieczornemi dla dzieci w ogóle, które jeszcze żadnej nauki nie pobierały, także dla terminatorów. Należy we wszystkich szkołach zaprowadzić naukę zręczności i języka hebrajskiego, ubogim zapewnić pożywienie i ubiór. Co do umieszczania chłopców u majstrów, to stypendya w kwocie 50 do 100 zł. na nic się nie zdadzą, a w ogóle umieszczać można tylko we Lwowie i w Krakowie. Natomiast należy najzdolniejszych chłopców oddawać do szkół przemysłowych, wreszcie wypracować statut normalny dla nauczycieli.

Dr. Fruchtmann stwierdza zgodność zapatrywań w tej mierze że nie należy zakładać wyznaniowych szkół żydowskich, ale ogródki fröblowskie, że należy wspierać dzieci szkolne i uczyć je hebrajskiego języka. Poleca zakładanie warsztatów rękodzielniczych.

Dr. Rapoport stwierdza, że rezultaty dotąd osiągnięte są ujemne, jest więc za tem, żeby więcej szkół nie zakładać; odpowiada to środkom fundacyi. Zresztą mowca jest za tem, że należy u kraju i gmin upomnieć się o zakładanie szkół, a dopiero fundacya będzie utrzymywała te dzieci żydowskie, które do tych szkół publicznych uczęszczać będą. Wnosi tedy, żeby nad wnioskami prof. Rosenblatta głosować.

Wnioski te przyjęto, nadto powzięto uchwałę następującą: „Należy odpowiedniemi środkami do tego dążyć, żeby wzrosła frekwencya dzieci żydowskich w szkołach publicznych, a to przez ułatwianie dzieciom żydowskim uczęszczania do tych szkół".

Wreszcie pp. Rosenblatt, Schaff i Rapaport wnieśli następującą rezolucyę: „Konferencya wypowiada co do dalszej działalności fundacyi następujące swoje zapatrywanie: że o urzeczywistnienie celów fundacyi należy się starać nie tyle przez zakładanie nowych szkół ludowych, ile raczej przez zastosowanie innych środków przewidzianych w statutach fundacyi, mianowicie: przez ogródki fröblowskie, przez ułatwianie dzieciom żydowskim uczęszczania do szkół publicznych, dawania im żywności, ubrania i środków naukowych, dalej przez otwieranie szkół wieczornych, przez naukę slojdu (zręczności), przez systemizowanie nauczycieli hebrajskiego języka, gdzie się to okazuje potrzebnem, żeby przezwyciężyć u ludności żydowskiej wstręt do szkół publicznych."

Prezydent Roła oświadczył, że stypendya za umieszczanie chłopców żydowskich w terminie u majstrów chrześciańskich nie mogą przekraczać 100 złr., i że wsparcia tylko wtedy mogą być udzielane, jeżeli je towarzystwo dziatwa otrzymująca wsparcia chodzi do szkół publicznych.

Dr. Schaff wnosi: „Istniejące szkoły nie mają być rozszerzane; szkoła w Buczaczu ma być zamieniona na cztero-klasową, jeżeli gmina subwencyę podwyższy; komitet lwowski zostaje upoważniony do założenia 10 ogródków fröblowskich i 4 szkół."

Zgadzają się z tem pp. Lazarus i Fruchtman i żądają uchwalenia dla komitetu lwowskiego ryczałtu w kwocie 119.000, a już co najmniej 80.000 zł. na te akcye.

Dyr. Bauer w imieniu kuratoryi stanowczo się sprzeciwia, pauszalia takie są niemożliwe. Jeżeli komitet lwowski przedłoży konkretne wnioski, to kuratorya je życzliwie rozważy i uchwali, co w miarę środków będzie możliwem. Lwowscy delegaci przyjęli to oświadczenie do wiadomości. Wniosek o założenie szkoły w Śniatynie został cofnięty.

Wyścigi konne w Galicyi 1892 roku.

Tor lwowski.

Dzień III. Środa dnia 29. czerwca.

BIEG I.

Bieg koni zaprzęgowych kłusem parami na gościńcu naprzeciw stajen koni wyścigowych za rogatką Stryjską do Derewacza i napowrót do miejsca wyjazdu. Nagroda 400 złr. dla pierwszej, 100 złr. dla drugiej pary. Dla koni urodzonych w Galicyi, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, będących własnością członków gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Na każdym pojeździe jedzie sędzia. Wkładka 20 złr., wycofanie 10 złr. za każdą parę koni. Albo startuje 3 pary koni, 3 różnych właścicieli, albo nie ma biegu. Koń który w galop zaskoczy i nie zostanie w przeciągu 30 sekund napowrót w kłus wprowadzony, lub też więcej jak sześć razy w galop wpadnie, nie może współubiegać się o nagrodę. Mianować do dnia 15 czerwca.

BIEG II.

Kołtowski bieg myśliwski.

Nagroda 500 złr. ofiarowanych przez hr. Władysława Baworowskiego. Dla koni urodzonych w Austro-Węgrzech, będących własnością członków galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, które w roku 1890, 1891, 1892 nie wygrały biegu w wartości 700 złr. lub wyżej. Waga: 4 letnie 70 klgr., 5 letnie lub starsze 75 klgr. Konie półkrwi 4 klgr. mniej. Za każde wygrane 500 złr. lub wyżej w jednym biegu 2 klgr. więcej. Meta około 3200 m. Wkładka 20 złr. bez wycofania. Drugiemu koniowi połowa wkładek, druga połowa dla gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Panowie jeźdźą w kolorach. Trzy konie różnych właścicieli startuje, albo nie ma biegu. Mianować do dnia 1 czerwca. Proponent hr. Wacław Baworowski.

BIEG III.

Popis w skakaniu koni wierzchowych. (Nagrody zostaną później ogłoszone.)

BIEG IV.

Wojskowy bieg myśliwski.

BIEG V.

Gonitwa myśliwska. (Propozycya i nagroda zostaną później ogłoszone.)

KRONIKA.

Lwów dnia 1. Kwietnia 1892 r.

W tych dniach rozpoczniemy druk noweli znanego powieściopisarza **Abgar-Sołtana** p. n. **„Miss-Jane"**.

Stypendyum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi im. Jakóba K... w kwocie rocznych 180 zł. Emilianowi Ku... ...iemu uczniowi II. klasy gimnazyum w Jarosławiu, krewnemu fundatora, począwszy od roku szkolnego 1891/2.

W kościele OO. Jezuitów odbędą się nauki rekolekcyjne następującym porządkiem: w niedzielę dnia 3. kwietnia o godz. 4 popołudniu nauka wstępna, suplikacye i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem; w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, codzień o godz $5^3/_4$ rano msza święta., po ktorej nauka I. a o godz. $5^1/_2$ popołudniu nauka II. suplikacye i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem; wreszcie w piątek o godz. 8 rano nauka, po której msza św. i komunia generalna.

Objad. W pałacu namiestnikowskim odbył się wczoraj obiad, na który przybyli: ks Sangnszko marszałek krajowy, Romanowie hr. Potoccy, Ludwik hr. Wodzicki, Edwardowa hra. Stadnicka, Konstancya hr. Stadnicka, Zdzisławowa i Sewerynowa Skrzyńskie, bar. Hagenowie, Al. Micewscy z panną Skorupczanką, Adamowie Jędrzejowiczowie, pani Stojowska, Edward hr. Raczyński, Leon ks Sapieha, Emil hr. Potocki, Juliusz Bielski, Adam i Kazimierz Skrzyńscy.

Z sezonu. W środę dnia 6. kwietnia br. w pałacu namiestnikowskim, odbędzie się przedstawienie amatorskie, w którem udział wezmą pierwszorzędne amatorskie siły. Odegrane będą: jednoaktowa komedya Paillerona „L'Etincelle" i nieznana jeszcze u nas, a pełna humoru komedyjka p. Z. Przybylskiego pod tyt.: „Przegrany zakład." Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na cele dobroczynne.

W części muzycznej rautu, urządzonego przez p. Zdzisławę Marchwicką, na korzyść „Stow. pracy kobiet", przyrzekli łaskawy współudział, pna Pawlikówna, zaszczytnie znana śpiewaczka, p. Maryan Lewicki, cenny tenor i nieznany jeszcze we Lwowie, a obdarzony bardzo pięknym głosem barytonowym p. Gabryel Górski. Kierownictwo części muzycznej spoczywa w rękach prof Wszelaczyńskiego. Bilety na raut, który, jak donosiliśmy, odbędzie się stanowczo dnia 4. kwietnia w sali Kasyna miejskiego, nabywać można od dziś w hotelu Georg'a nr. 44 od godz. 11 rano do 1 popołudniu.

Związek koleżeński. Dr. Gustaw Roszkowski prof. uniwersytetu i poseł do Rady państwa, wygłosi w poniedziałek d. 4. kwietnia o godz. 5 po południu, w sali ratuszowej na dochód Związku koleżeńskiego byłych uczennic seminaryum lwowskiego, odczyt: „O potrzebie utrzymania pokoju w Europie". Na tenże sam cel odbędą się także w miesiącu kwietniu odczyty: dr. Józefa Żulińskiego i dyrektora Próchnickiego, o których bliższe szczegóły później będą podane. Znakomite imiona szanownych prelegentów, jako też zacne i prawdziwie społeczne cele młodego Związku, przychodzącego w pomoc ludowym nauczycielkom, zapewnią bezwątpienia liczny współudział publiczności i zapełnią salę ratuszową.

Rada miejska, Wczorajsze posiedzenie Rady miej. rozpoczęło się jak zwykle o g. 7 wiecz. przy bardzo znacznym komplecie. Posiedzenie zagaił prezydent miasta p. Mochnacki, wzywając sekretarza do odczytania wniosku nagłącego p. dr. Roszkowskiego, z urgensem do rządu o przeniesienie domu karnego po za obręb miasta. Sprawą tą ma się zająć komisya, złożona z prezesów sekcyi, ich zastępców i pp. Romanowskiego, Łyszkowskiego i Hochbergera. Za nagłością tego wniosku przemawiali pp. Roszkowski i dr. Byk, poczem go przyjęto. Dalej uchwalono wniosek p. Rewakowicza zlecający magistratowi, by poczynił odpowiednie kroki, celem jak najrychlejszego wprowadzenia fundacyi ś. p. Morawieckiego Michała, notaryusza lwowskiego, który zapisał cały swój majątek oszacowany na 50.000 zł. na fundacyę sierót podrzutków wyznania chrześciańskiego a mianowicie na zapomogi dla tychże. Następnie odczytał p. sekretarz za... straży pożarnej miejskiej na popis, który się ... w sobotę o godzinie 9 rano.

Po załatwieniu ...

Seminaryum naucz. żeńskie. Prywatystki, które zamierzają składać egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie z końcem bieżącego roku szkolnego winne wnieść swe podania najdalej do 15. maja, załączając metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności i krótki opis odbytych nauk z wykazem dzieł do egzaminu przestudyowanych.

Dr. Emil Kałużniacki, prof. uniwersytetu czerniowieckiego mianowany został członkiem-korespondentem petersburskiej akademii nauk, za zasługi w dziedzinie literatury starosławiańskiej.

Pożary. W Wielkopolu w Zbarazkiem w dniu 20. b. m. pożar zniszczył 32 zagród włościańskich. Szkoda nieubezpieczona wynosi 13.000 zł.

W Nusmicy w powiecie sokalskim, powstał dnia 24. marca pożar, który zniszczył 6 zabudowań.

W Rzeszowie wiosenny jarmark na konie rozpocznie się dnia 20. b. m. Jarmark zaś na konie robocze, bydło, trzodę, sprzęty rolnicze i t. p. odbędzie się dnia 25 b. m.

W Kołomyi w ubiegły poniedziałek odbywały się w kasie oszczędności wybory do dyrekcyi. Na wniosek komisarza rządowego wybrano na r. 1892 en bloc wszystkich członków byłej dyrekcyi.

Z Mielca piszą nam: Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Christ praktykant podatkowy w Mielcu. Powodem samobójstwa, jak się wyraził w liście do rodziny zostawionym, był jego stosunek do przełożonych, wiadomą zaś jest rzeczą, że był kilkakrotnie w awansie pomijany. Nieboszczyk człowiek liczący lat 26, dusza wszelkich zabaw, cieszył się ogólną sympatyą i zostawił po sobie najlepszą pamięć i szczery żal kolegów i licznych przyjaciół.

W Wieliczce wydział powiatowy zbadawszy stan zapasów żywności po gminach, przekonał się, że głód zagraża przeważnej części ludności i dlatego też przystąpił jeszcze w lutym do akcyi ratunkowej, aby choć w części zapobiegać nędzy, jaka zapanowała między ludnością włościańską. W tym celu sprowadzał wydział na własny rachunek kukurudzę wagonami i w trzech miejscowościach powiatu, tj. w Swoszowicach, Komornikach i Wiśniowy, sprzedawał takową po cenie własnych kosztów, a nawet poniżej takowych.

Z kroniki krakowskiej. Od kilku dni wykonywa wojskowość próby ze światłem elektrycznem na terenie wojskowym podgórskim. Próby te mają na celu obznajomienie załogi z użyciem tego światła i przekonaniem się o sile takowego. Próbom tym przygląda się każdego wieczora mnóstwo osób.

W Gracu wypuszczonym został na wolność przed kilku dniami niejaki Holzbauer, którego w r. 1885 skazano za morderstwo na 20 lat więzienia, ponieważ obecnie wykazała się jego niewinność. Siedm lat przesiedział niewinnie w więzieniu.

Z Wiednia telegrafują o okropnym wypadku. Dwaj młodzi chłopcy, bracia Thorand, przejąwszy się opisami dziennikarskimi procesu Schneidera i jego stracenia, zabawili się w sąd, a następnie w wykonanie wyroku stracenia. Jeden brat udawał Schneidera, drugi kata. I rzeczywiście brat powiesił brata, a powieszony, chłopak 11-letni, umarł uduszony na stryczku.

Z Berna. Sejm krajowy morawski przyjął jednomyślnie wniosek hrabiego Belcrediego, ażeby z okazyi przyjazdu cesarza w lecie do Berna, urządzić wielką uroczystość krajową. Uchwalono również, aby marszałek krajowy zaprosił cesarza na tę uroczystość.

Ravachol i anarchiści. Tożsamość Ravachola sprawdzono głównie za pomocą rozmaitych znaków, jakie miał od urodzenia na ciele. Aresztowanie nastąpiło w następujący sposób. Dnia 29. marca w południe, około godziny 1 przybył do winiarni, przy bulwarze Magenta, porządnie ubrany gość, który tam już w ubiegłą niedzielę jadł obiad. Zaczął on rozmawiać o eksplozyi przy ulicy Clichy, która dopiero przed kilku godzinami miała miejsce. Kelnera uderzyło to, że gość zna tak dokładnie wszystkie szczegóły eksplozyi. Wyszukał więc dziennik, w którym znajdował się rysopis Ravachola i przekonał się, że takowy zgadzał się z powierzchownością gościa. Wezwał tedy tajemnie dwóch strażników bezpieczeństwa, którzy aresztowali Ravachola. Przy opuszczaniu lokalu Ravachol wsiadł z nimi spokojnie do fiakra: dopiero przybywszy przed komisaryat, zaczął rzucać się, co powtórzył także w izbie komisaryatu. Znaleziono przy nim nóż, rewolwer i laskę ze szpadą. Kelnerowi winiarni przyznano nagrodę 1000 franków. Jakkolwiek Ravachol ciągle jeszcze zaprzecza udziału swego w zamachach dynamitowych, to jednak jest rzeczą udowodnioną, że w dwu ostatnich niewątpliwie uczestniczył.

Śledztwo Ravachola zostanie niebawem skończone, ponieważ większość przyaresztowanych poczyniła już zeznania, nazywając Ravachola szefem anarchistów i że on wysadził w powietrze dom na ulicy de Clichy. Sąd śledczy zna dokładnie dotychczasowy bieg życia Ravachola, wie, że po spełnieniu mordu w Montbrison skradł 30.000 fr, które ulokował u rozmaitych towarzyszy w St. Etienne, ściągając pieniądze od nich wedle potrzeby. Wreszcie zeznał jeden z towarzyszy, że Ravachol dynamit skradziony w Soisy sous Etiolles, gdzieś zakopał.

W dalszym ciągu paryska policya przyaresztowała wczoraj anarchistę Dellanoy, obwinionego o kradzież dynamitu w Avesn s. Osobistość jego zgadza się z opisem owego indywiduum, które na ulicy de Clichy uciekło z domu katastrofy. Według obiegających w Paryżu wieści, znaleziono wielką ilość dynamitu, pochodzącego rzekomo z Włoch, w Sekwanie pod Asnières i przy moście na tej rzece w miejscowości Javel, pod Paryżem.

Jedno z pism paryskich zapowiedziało wczoraj, że poda portret ściganego anarchisty Mathieu'go. W parę godzin potem otrzymał wydawca tegoż depeszę anonimową z oświadczeniem, że za jakąkolwiek cenę będzie mu uskutecznienie tej zapowiedzi uniemożebnione... I w istocie klisz dotyczący został w sposób zagadkowy nieużytecznym uczyniony.

Jeden z redaktorów *Figara* miał interview z p. Berthelot, senatorem i znakomitym profesorem chemii; przedmiotem rozmowy było niebezpieczeństwo, jakie grozi Paryżowi w skutek wybuchów dynamitu. Berthelot mniema, że niebezpieczeństwo nie wielkie, gdyż fabrykacya dynamitu jest pod ścisłą kontrolą rządu, ilość dynamitu, którą dotąd anarchiści rozporządzali, pochodziła z kradzieży, a dziś już zapewne jest wyczerpana; zbudowanie bomby eksplodującej jest rzeczą trudną i skomplikowaną i zaledwo kilku anarchistów jest w stanie takową sporządzić; obecnie zaś główni sprawcy zostali aresztowani.

Jeszcze jedna kometa. W dniu 21 marca astronom Wolf w Heidelbergu odkrył za pomocą fotografii nową nieznaną dotychczas kometę. Jest to pierwsza kometa odkryta za pomocą fotografii.

Morderca własnej rodziny Wilhelm Dreming, został już przewieziony do Melbournu. Całem usiłowaniem jego było spowodować, aby go władze amerykańskie wypuściły ze swej opieki, to też nawet przyjął na siebie zarzut, iż był sprawcą śmierci dwóch kobiet w londyńskiej dzielnicy Withechapel, wykazano mu jednak, iż było to rzeczą niemożliwą w czasie bowiem jednego z tych morderstw siedział w Ameryce w areszcie. Odstawiono go więc do Melbournu, a na każdej stacyi, którą przebywał, witały go tłumy publiczności, które niejednokrotnie chciały się rzucić na jego wagon aby dokonać na nim lynchu. Policya ochroniła go jednak od przedwczesnej śmierci.

Dobra rada. Wszyscy wiedzą, że panie spotkawszy się na ulicy lubią z sobą rozmawiać i to bardzo długo. Stają na chodniku nie zważając, że inni przechodnie muszą zbaczać na bruk ulicy, zasłaniają wejścia do bram, a co gorsza wejścia do sklepów, czem odstraszają niejednego klienta. W wypadku takim dowcipnie radzi sobie pewien kupiec berliński. Skoro tylko spostrzeże, że przed jego sklepem zagadały się dwie panie, natychmiast wysyła dwóch praktykantów z dwoma krzesłami i uprzejmą prośbą, by zechciała spocząć i już siedząco prowadzić dalej rozmowę. Panie rozchodzą się natychmiast i już nigdy przed owym sklepem nie przystają dla pogawędki.

Nowy rewolwer. Kapitan Mattei złożył we francuskiem ministerstwie wojny, wynaleziony przez siebie rewolwer niklowy z wysuwającą się, jak luneta lufą, z której nieprzyjaciel ma być obryzgiwany kwasem siarczanym. Nowe to mordercze narzędzie przeznaczone jest do walki w zaroślach afrykańskich.

Z bruku. Uczeń kursu wieczornego, Jan Haresz, terminator u ślusarza Daszka, włamał się onegdaj do gabinetu rysunkowego w szkole św. Anny i zabrał 14 pudełek z przyborami do rysowania. Haresza aresztował rew. pol. Günsberg.

Rew. pol. Günsberg aresztował Jakóba Hassa, Karola Szczerbińskiego i Józefa Stefanowskiego za okradzenie cerkwi we wsi, położonej $^1/_4$ mili obok Szczerca. Aresztowani przyznali się do czynu, zeznając, iż zabrali ze skarbonki 63 zł. srebrniakami i 6 sznurków korali, wart. przeszło 70 zł.

Z „Sokoła". Ostatni koncert popołudniowy muzyki wojskowej, odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. Koncertować będzie muzyka p. p. nr. 95. pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki. W program wchodzi między innemi: Griega prześliczna suita orkiestralna z muzyki do dramatu Ibsena „Pecz Gynt". Początek koncertu o godz. $^1/_2$5.

Zmarli. We Lwowie: Alojza Ambross Rechtenberg w 77 roku życia.

Ks. Józef Pachoński, proboszcz w Rabie wyżnej, zmarł tam dnia 29. b. m.

Książę de Chimay, belgijski minister spraw zagranicznych, stryjeczny brat ks. Zuzanny Czartoryskiej, zmarł w Brukseli dnia 29. marca.

W Wiedniu zmarł dzisiaj ulubiony młody aktor teatru „an der Wien", Stelzer.

Stan powietrza. Wczoraj wieczór niebo się zachmurzyło; dziś rano padał deszcz nieznaczny przy silnym wietrze zachodnim.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 2. kwietnia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4), średnia temperatura doby pozostanie około +5 C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 85%. Opad deszcz chwilowy.

Jutro, dnia 2. kwietnia: św. Franciszka. — św. Jakowa.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w piątek przedstawienie s'ładane: „Na zawsze" komedya w 1 akcie de Courey'ego, tłum. W. Jaczewski. Nastąpi: „Grube ryby" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego, z p Fiszerem w roli Wistowskiego. Zakończy: Jeden akt z baletu pt. „Noc karnawałowa" układu Ettora Barracaniego. — W sobotę „Zemsta bogini", „Pierwszy bal" i po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana) opera w 1 akcie Mascagni'ego. — W niedzielę o g. 3 po połud. „Hulaj dusza" widowisko sceniczne w 8 obrazach Adolfa Walewskiego. — Wieczór o god, 7. „Chory z urojenia" komedja w trzech aktach Moliera z panem Fiszerem w roli tytułowej.

— Drugi koncert Józefy Szlezygierównej artystki opery warszawskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 3. kwietnia w wielkiej sali ratuszowej z łaskawym współudziałem panien Emmy Raab i Róży Weithornównej, oraz panów Teodora Borkowskiego i dr. Karola Czernego. Na program koncertu, którego artystyczną częścią zajmuje się p. St. Niewiadomski, składają się następujące utwory: 1) Mozart Arja z „Wesela Figara", koncertantka. 2) Wagner „Do gwiazdy" z „Tannhaüsera", p. T. Borkowski. 3) Chopina polonez Es dur, panna Raab. 4) a Tosti „Ninon", b. Jomelli „La Calandrina" (pieśń z 18 wieku, koncertantka. 5) Bizet romans z „Poławiaczy pereł", p dr. Czerny. 6) Sarasate, taniec hiszpański, panna Weithornówna. 7) a. Gall, do gitary, b. Żeliński „Z łąk i pól". c. Niewiadomski, „Śmieją się złote łany", koncertantka, 8) Bizet, tercet z „Poławiaczy pereł" odśpiewają: koncertantka oraz pp dr. Czerny i T. Borkowski. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Bilety są do nabycia w księgarniach Seyfartha i Czajkowskiego oraz Hoscheka i Sp.

— Na program wieczorku muzykalnego Tow. muzycznego, który odbędzie się dziś, pod artystycznem kierownictwem dyrektora R. Schwarza, w sali tegoż Towarzystwa, składają się następujące utwory: Bethoven, Kwartet fortepianowy (es-dur) op. 16, J. Brahms. Z cyklu pieśni cygańskich op. 103, na solo tenorowe (p. M. Lewicki), mały obór mięszany i fortepian. — J. S. Svendsen. Oktet na instrumenta smyczkowe op. 3. — Początek wieczorku o godz. $^1/_2$8.

Dział ekonomiczny.

— **Budowa kolei.** P. Seweryn Manasterski z Rohatyna wydał drukiem odezwę, w której zachwalając umiejętnie wypracowany, oparty na datach projekt kolei gospodarczych w kraju naszym przez profesora Gostkowskiego — przypomina budowę linii ze Stryja przez Żydaczów, Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Kozowę do Tarnopola. Kolej ta łącząc Węgry z Munkacza przez Ławoczne, łączy się w Stryju z koleją transwersalną i lwowską, przecinałaby w Chodorowie kolej Czerniowiecką, w dalszym zaś biegu łączyłaby się w Tarnopolu z kolejami podolskimi. Kolej ta miałaby pierwszorzędne znaczenie strategiczne a pod względem ekonomicznym jest prawie niezbędną, gdyż duża przestrzeń kraju, położona między kolejami: Czerniowiecką i Tarnopolską w okolicy najżyźniejszej, gęsto zamieszkałej, posiadającej duże obszary lasów, liczne kamieniołomy, wielką ilość gorzelni, rok rocznie obficie produktów rolnych i materyałów surowych, wywożącej z braku właśnie kolei jest upośledzoną i materyalnie pokrzywdzoną. — W dalszym ciągu występuje p. Manasterski przeciw projektowanej przez inżynierów kolei państwowej linie, dokonanej na podstawie wskazówek, udzielanych przez sztab generalny, prowadzi bowiem w kierunku najkrótszym wprawdzie, ale wskutek tego pomija zupełnie miasta. Zbudowana więc w ten sposób linia kolei nie mogłaby przynieść korzyści pod względem gospodarczym i handlowym powiatom interesowanym, byłaby czysto strategiczną i nie mogłaby się opłacać a tem samem spadłaby ciężarem na państwo i kraj.

— **Lwowsko-Czerniowiecka kolej żelazna.** W miejsce dotychczasowego członka rady nadzorczej Towarzystwa kolei żelaznej Lwów-Czerniowce-Jassy p. Jessego, który złożył swój mandat, został wybranym radca dworu i administrator dóbr Arcyksięcia Albrechta, Adolf Rampelt.

— **Lwowsko-Bełzecka kolej żelazna.** W miejsce zmarłego dr. Eugeniusza Wesselego kooptowano do rady nadzorczej Towarzystwa kolei żelaznej Lwów-Bełzec ks. Sergiusza Radziwiłła, a w miejsce Jessego który wystąpił dobrowolnie z rady nadzorczej radcę dworu Rampelta.

— **Wiedeń** d. 1, kwietnia (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na wiosnę 9 69, na maj, czerwiec 9'35, na jesień 8'71.

— **Główna wygrana,** 100.000 zł., losów z roku 1854, padła na seryę 1648 numer 42.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 1. kwietnia 1892.

Lwów: Pszenica 10 4 · do 10 75, żyto 9 — do 9 25, jęczmień 6 — do 7 25 owies obroczny 7 — do 7·60, rzepak 11·— do 12 —, groch 6·50 do 10 50 wyka 5·5[illegible] — 6 20, bobik —·— do —, hreczka — do —, kukurudza 6 50 do 6·70 chmiel za 56 kilo — do —, koniczyna czerwona 55 — do 65 koniczyna biała 50 — do 75 koniczyna szwedzka 55 — do 75.

Tarnopol: Pszenica 10 25 do 10 60, żyto 9·— do 9 45, jęczmień browarny 6· do 6·90, owies 6 50 do 7 —, groch 8·50 do 10·50, wyka — do —, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 58 — do 64 —, koniczyna biała 6 — do 75 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, d. 31. marca.

Wiadomość *Timesa*, iż Bland zgodził się na to, aby nad jego projektem w sprawie białego metalu przerwa o dyskusyę na obecnej sesyi, uspokoiła do reszty dzisiejszą giełdę. Spekulanci, którzy bill Blanda uważali za wroga regulacyi waluty, odetchnęli swobodnie. Publiczność prywatna, zauważywszy, iż matadory giełdy w lepszym są usposobieniu ożywiła się również, a skutek tego był taki, że targ dzisiejszy skończył się ponowną repryzą. Z wszystkich walorów poszły najwyżej, równie, jak i w dniu wczorajszym, kredyty i renty. Papiery transportowe jeszcze są w niełasce. O kurs rubla dba pilnie pewna klika.

Ostatnio notowano:

Kredyty: austryackie	312.25
Węgierskie	345·50
Anglobanki	148·63
Unionbanki	234·50
Związkowe	112·50
Länderbanki	203·80
Akcye kolei Karola Ludwika	211·—
„ „ państwowej	279·25
„ „ południowej	83·12
„ „ Elbethal	229·25
Tytoniowe	164·50
Alpine Montan	62·00
4% renta węgierska złota	108·50
5% „ „ papierowa	102·—
$4^2/_{10}$ dług państwowy	94·60
Rosyjski rubel papierowy	120·25

SEJM.

Lwów d. 1. kwietnia.

Dzisiejsze, siedmnaste z rzędu posiedzenie sejmu naszego rozpoczęło się o godzinie 10 minut 30 z rana. Po jednodniowej przerwie stawili się posłowie liczniej niż zazwyczaj.

Urlop otrzymał poseł Korytowski na dni 8.

Następnie sekretarz p. Wiktor odczytał spis wniesionych petycyj, z których podajemy ważniejsze:

Wydział pow. Brody o uchwalenie ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu. — Kilkanaście gmin o zapomogę dla dotkniętych głodem. — Gr. kat. parafianie i mieszczanie m. Zaleszczyk o wyjednanie u rządu odpisania reszty niespłaconej pożyczki na budowę cerkwi. — Tow. „Narodna narodu" w Turce o zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania przy wyborach do sejmu i Rady państwa. — Toż samo Tow. o wyznaczenie stosownej pory na odbywania ćwiczeń wojskowych przez obowiązanych rezerwistów, — następnie o powzięcie postanowionia co do budowy kolei żelaznej z Ustrzyk dolnych przez Łomnę do Turki a przynajmniej drogi rządowej. — Ten sam w sprawie zakładania w gminach wiejskich sklepów, spółek przemysłowo-handlowych. — Kilkanaście petycyj nauczycieli szkół ludowych o dodatki względnie zapomogi lub dodatki drożyźniane. — Kilka petycyj o subwencyę na kształcenie się w sztukach pięknych. — Gmina m. Żółkwi o nabycie na własność kraju zamku żółkiewskiego. — Stow. dobroczynne „Przytulisko Polskie" we Wiedniu o stałą roczną subwencyę.

Ogółem wpłynęło dotąd 1600 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

P. Sawczak popiera petycyę gmin Nowej wsi i Łosie w sprawie szkód zrządzonych przez dziki, prosząc, aby komisya administracyjna, petycyę tę jeszcze w bieżącej sesyi załatwiła.

Po przystąpieniu do porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Wieliczce, na zaciągnięcie pożyczki w sumie 80.000 zł., do komisyi administracyjnej; sprawozdanie z petycyi gminy Berety górne i Wydziału pow. w Lisku o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania w Budapeszcie Józefiny i Michała Łużańskich, do komisyi budżetowej; sprawozdanie w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych do komisyi prawniczej; sprawozdanie wreszcie Wydziału krajowego o czynnościach przygotowanych w celu urządzenia kolonii rolniczych i poprawczych, do komisyi administracyjnej.

Z kolei uzasadniał poseł Skałkowski wniosek swój w sprawie uwolnienia i nadal właścicieli majętności tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni. Mowca zaznaczył że opłaty te zaprowadzone zostały w roku 1875. Prawo propinacyi obejmowało prawo wyrobu spirytusów i prawo wyszynku. Prawo wyrobu stało się od r. 1875 przedmiotem wolnego zarobkowania. Sejm wychodził w r. 1889 z zasady, iż tylko prawo wyszynku ma być indemnizowane, budowa zaś gorzelń i t. p. zakładów ma pozostać wolnem przedsiębiorstwem, tymczasem jednak władze fiskalne poczęły interpelować ustawę z r. 1882 w ten sposób, że nakładają opłatę na tworzenie nowych gorzelń i t. p., a obecnie sprawa ta stała się wysoce aktualną.

Mowca pod względem formalnym prosi o odesłanie wniosku swego do komisyi administracyjnej, co też uchwalono.

P. Emil Torosiewicz wypowiada słów kilka na poparcie swego wniosku o udzielenie 2.000 złr. zakonowi zreformowanych księży Bazylianów. Mowca zaznacza, że przed postawieniem swego wniosku sondował opinię poszczególnych klubów — i wykazuje potrzebę poparcia zakonu Bazylianów. Mowca żąda odesłania wniosku do komisyi szkolnej.

Ks. J. Czartoryski występuje przeciw odesłaniu do komisyi szkolnej — i wnosi odesłanie do budżetowej.

Ks. Siczyński oświadcza imieniem posłów ruskich, że będą przeciw wnioskowi p. Torosiewicza głosować.

P. E. Torosiewicz przyjmuje poprawkę ks. Czartoryskiego, poczem wniosek komisyi budżetowej został przekazany.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi drogowej o organizacyi oddziału technicznego Wydziału kraj. i technicznej służby dróg krajowych.

Sprawozdawca p. Romer wnosi: Etat technicznej służby drogowej ma się składać z dyrektora z płacą 2.800 zł. i dodatkiem aktywalnym 480 zł. rocznie; z zastępcy dyrektora z płacą 2.600 zł. i 360 zł. oraz dodatku osobistego 400 zł.; z 4 starszych inżynierów po 2.000 zł. i dodatku 360 zł., z 9 inżynierów po 1.600 zł. i 300 zł., względnie 250 zł. lub 200 zł. dodatku; z 7 inżynierów po 1.200 zł. i 240, 200 lub 160 zł. dodatku; 2 inżynierów adjunktów po 1.000 zł. i dodatkiem 180, 150 lub 120 zł.; z 8 elewów po 600 zł., z 3 elewów po 500 zł., z 6 konduktorów po 800 zł., i 100 dodatku; z 16 konduktorów II. klasy po 650 zł. i 75 zł. z 16 konduktorów III. klasy po 500 złotych — w końcu z odpowiedniej liczby drożników z płacą po 150 zł. Wszyscy funkcyonaryusze ci prócz elewów i drożników mają mieć zapewnioną emeryturę. Komisya wnosi zarazem upoważnienie dla Wydz. kraj. do nadawania posad nowego etatu kandydatom z pominięciem obecnej stałej i prowizorycznej służby technicznej z pominięciem wymaganych kwalifikacyi, jeśli dotychczasowe ich urzędowanie było dobre. Nowy etat wchodzi w życie z d. 1. stycznia 1893 a projektowana organizacya — o której obszernie przed kilku dniami pisaliśmy — spowoduje wyższy od dotychczasowego wydatek o 8.000 zł. rocznie.

W dyskusyi ogólnej przemawiał tylko p. Niedzielski, poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Wszystkie wnioski komisyi przyjęte zostały, a nadto uchwalono rezolucyę p. Niedzielskiego, aby Wydział kraj. zajął się sprawą utworzenia szkoły dla konduktorów drogowych i przedłożył na następnej sesyi wnioski swoje z planem rozkładu i określił koszta takiego kursu.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi przemysłowej o szkołach przemysłowych uzupełniających.

Komisya wnosi: 1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających. 2. Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych, przedłożony ministerstwu wyznań i oświaty, uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem. 3 Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby tenże przy pomocy kraj. komisyi dla spraw przemysłowych opracował projekt statutu organizacyi krajowego nadzoru nad szkołami przemysłowemi uzupełniającemi. 4. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby tenże nie ustawał w usiłowaniach powołania do życia nowych szkół przemysłowych uzupełniających w miejscowościach, w których czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie nie zajęły się. 5. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby tenże wdrożył rokowania z gminą miasta Lwowa celem ujednostajnienia organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających na zasadach normalnego statutu krajowego dla tychże szkół.

Wszystkie te wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Z kolei ks. Adam Sapieha przedłożył wnioski komisyi gospodarstwa kraj. co do podniesienia hodowli bydła.

Onegdaj podaliśmy wnioski komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, zmierzające do podniesienia w kraju hodowli bydła rogatego. Wnioski komisyi, jak już wspomnieliśmy, obejmują najpierw projekt ustawy hodowlanej, której celem jest wprowadzenie w kraju naszym, jak to dzieje się we wszystkich krajach, lepiej od naszego zagospodarowanych, używania przymusowego tylko licencyonowanych rozpłodników, i co za tem idzie, projektuje komisya wydatne wspieranie hodowli bydła ze skarbu krajowego i ze skarbu państwa, bez czego postanowienia orzekające przymus utrzymywania licencyonowanych buhajów gminnych, musiałyby pozostać martwą literą. Wedle znanych już czytelnikom wniosków, ma być przedewszystkiem utworzony stały fundusz hodowlany w wysokości 50.000 zł. z dotacyj po 12.500 zł. rocznie przez lat cztery na udzielanie pożyczek tym gminom, które według ustawy będą musiały postarać się o buhaja gminnego, a nie rozporządzają dostatecznemi na ten cel środkami. Na to proponuje komisya, ażeby przez lat 10 wstawiana była w budżet krajowy corocznie kwota 30.000 zł. na subwencyonowanie obór zarodowych, zakupno buhajów rasowych, premiowanie hodowców i t. d. O taką samą subwencyę ma starać się Wydział kraj. ze skarbu państwa. Udział zaś w korzyściach z tych funduszów subwencyjnych ma być zależnym od wysokości ofiar poszczególnych powiatów z własnych funduszów na rzecz podniesienia hodowli bydła w powiecie. Mają też być tworzone okręgowe towarzystwa dla opieki nad hodowlą bydła i spółki udziałowe do utrzymywania buhajów. Dalej poleca komisya wydanie podręcznika o utrzymywaniu buhajów gminnych, ułożenia wzorowego regulaminu i programu wyst. w okręgowych bydła rogatego, a w końcu zaznacza komisya konieczność wprowadzenia w przyszłości, gdy wartość bydła w kraju podniesie się i ujednostajni, przymusowej asekuracyi od szkód zrządzonych przez zarazy. §. 21. ustawy hodowlanej naznacza okres lat sześciu jako przejściowy dla wprowadzenia w całym kraju przymusowego utrzymywania licencyonowanych buhajów gminnych. Cała zaś akcya zmierzająca do podniesienia w kraju hodowli bydła rogatego ma być kierowaną przez Wydział kraj., względnie przez istniejącą przy Wydziale kraj. fachową komisyą krajową dla spraw rolniczych, w porozumieniu z namiestnictwem i przy czynnym współudziale towarzystw rolniczych, tudzież rad powiatowych. Jednem słowem wnioski komisyi sejmowej dla spraw gospodarstwa kraj. zakreślają na szeroką skalę i w szczegółach wszechstronnie obmyślany plan działania w kierunku podniesienia hodowli bydła w naszym kraju. Załatwienie zaś tej sprawy tak doniosłej dla interesów rolniczej ludności tegorocznej sesyi sejmowej będzie zasługiwało na to, ażeby było zapisane w rocznikach sejmu jako zasługa trwałej wartości.

W ogólnej rozprawie przemawiał p. Bobrzyński, podnosząc, że chów bydła w kraju się nie podniesie dopóki włościanie nie będą mieli dla swego bydła paszy dostatecznej. Mowca sądzi, że gminy nie są wstanie ponieść ciężarów, jakie projekt ustawy na nie wkłada i dlatego jest przeciwnym jej uchwaleniu.

P. Wład. Koziebrodzki stawia poprawkę do punktu 8. jako dodatek, aby Wydział krajowy postarał się o wydanie praktycznego podręcznika dla mniejszych właścicieli, w którymby uwzględnił różnice stosunków hodowlanych w poszczególnych krajach. Do punktu 10. wnosi, aby polecić Wydziałowi kraj., by wędrowni nauczyciele rolnictwa zajęli się przeważnie popularnemi wykładami chowu bydła.

P. Abrahamowicz, korzysta ze sposobności, aby wyrazić uznanie referentowi tej sprawy a prezesowi tow. gospodarskiego, ks. Adamowi Sapieże, dzięki któremu w ostatnich czasach podniósł się chów bydła w kraju naszym. Izba wyraz tego zasłużonego uznania przyjmuje oklaskami. Mowca pragnie nie wstawiać na razie 30.000 zł. na podniesienie hodowli bydła ale aby polecono Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z rządem o podwyższenie dotychczasowej subwencyi na ten cel udzielanej oświadczenia, że sejm gotów jest utworzyć fundusz pożyczkowy.

P. Huryk zaznacza, że sama wieść o wniosku o hodowli bydła rozniosła się bardzo miłem echem po kraju, bo w tem włościanie zobaczyli jedynie racyonalne źródło swego dochodu. Żałuje poseł Huryk, że w chwili kiedy ten wniosek dojrzewa, p. Abrahamowicz robi trudności i czyni go zawisłym od subwencyi rządu. Niech kraj pospieszy czem rychlej z pomocą ze swej strony a rząd już da, bo inaczej nie wyciągnie z kraju tych 80 milionów podatków rządowych, o których p. Abrahamowicz mówił. P. Huryk powołuje się na dobrobyt włościan w Kamiennej, którego źródło spoczywa właściwie w racyonalnej hodowli bydła, bo podczas gdy zwykły włościanin gdzieindziej sprzedaje parę wołów za kilkadziesiąt złr., włościanin w Kamiennej bierze 600 do 800 złr. Na wywody p. Bobczyńskiego odpowiada p. Huryk, że jeżeli nie postaramy się rychło o polepszenie rasy, to krowy niemieckie nie dadzą nawet tyle mleka co kozy.

P. Kramarczyk zapowiada, że głosować będzie za wnioskiem komisyi, a nie za wnioskiem p. D. Abrahamowicza.

Poseł Struszkiewicz popiera wnioski komisyi.

Komisarz rządowy hr. Łoś zapewnia, że rząd kwestyę hodowli bydła uważa za nader ważną dla gospodarstwa kraj. i że życzy akcyi sejmu najzupełniejszego poparcia.

Poseł Rutowski podnosi, że wszystkie kraje austryackie łożą ogromne sumy na cele hodowli bydła, tylko sejm galicyjski dotąd nie wstąpił na tę drogę. Z tego powodu mowca występuje przeciw p. Abrahamowiczowi, który energiczną akcyę kraju chce uczynić zawisłą od subwencyi rządu. Subwencya rządu na ten rok i tak będzie wyższą, a powinniśmy domagać się na ten rok od rządu 30.000 zł. — ale to nie uwalnia kraju od własnej na tem polu pracy.

Mowca sprzeciwia się odroczeniu sprawy, do czego zmierza wniosek p. Abrahamowicza, a jest za tem, aby kraj nie skąpił sobie samemu i wnioski komisyi uchwalił (brawo!)

P. St. hr. Badeni konstatuje, że na pożyteczność proponowanej ustawy godzą się wszyscy. Mowca jest także tego zdania, iż gdy ustawa wykonaną będzie dobrze i sumiennie nietylko przy jej wprowadzeniu, ale i przez cały czas jej obowiązywania, skutek jej będzie bardzo korzystny, z drugiej jednak strony będzie ona dużo, wiele więcej kosztować, niżli to we wnioskach finansowych zestawiono. Trzeba z góry się na to przygotować, iż przez przyjęcie obowiązku utworzenia funduszu pożyczkowego wkładamy na budżet krajowy znaczny ciężar, który nieustannie będzie wzrastać. Mowca zaznacza, iż nie występuje przeciw ustawie, że tylko zwraca uwagę; zapowiada dalej wniosek w dyskusyi specyalnej, a obecnie prosi księcia-referenta, aby rozważył, czy nie byłoby rzeczą pożądaną kwoty 12.500 i 30.000 zł. wstawić dopiero na rok przyszły do budżetu, kwoty te bowiem w tym roku i tak użyte być nie mogą, a silnie obciążą tegoroczny budżet (brawo!)

Poprawki Abrahamowicza i Koziebrodzkiego zostały dostatecznie poparte.

Sprawozdawca ks. Adam Sapieha przechodzi po kolei argumenty naprowadzone w dyskusyi przez poszczególnych posłów. Mowca wymownemi i przekonywującemi słowy podnosi nieodzowną potrzebę reformy na polu poparcia hodowli bydła, i wymownie a zręcznie zwalcza argumenty przeciwników. Tak zaznacza, że p. Bobczyńskiemu odpowiedział już p. Huryk, a na argumenty jego zgodzić się musi każdy inteligentny rolnik. Co do p. Koziebrodzkiego to sądzi, że jego wnioski dotyczą wykonania a nie rzeczy — ale z nimi zgodzić się nie może. Chodzi tu o interes rolników miejscowych a tym ewentualnie trzeba przyjść z pomocą. Oni narażeni są na klęski elementarne, które trzeba uzupełniać funduszami krajowemi.

Mowca wskazuje na ujemną stronę naszych drobnych gospodarstw wiejskich, którą jest jednostkowość w gospodarstwie (brawo!) Trzeba rolnikowi drobnemu podać nową podstawę bytu.

Podnieść hodowlę bydła u rolnika, to znaczy podnieść jego dobrobyt, wskazać mu drogę do zamożności. (brawo!) — Mowca jest także zdania, iż można i należy się domagać poparcia finansowego od rządu, bo jeżeli od nas bierze, musi nam dawać; dając nam nie czyni z miłości dla nas, ale z własnego interesu. Dzisiejszy rząd to rozumie i nie będzie trudno uzyskać Wydziałowi krajowemu tego poparcia.

Mowca przechodzi do strony finansowej sprawy, a naprzód zwraca się do przemówienia hr. Badeniego. Mowca powiada, że komisya gospodarstwa krajowego, nie obawia się śladu swej działalności w budżetach, bo jest pewną, że za lat dziesięć i za dłuższy szereg lat, będzie mogła z podniesionem czołem stwierdzić, iż kwoty za jej inicyatywą użyte, pomyślne przyniosły rezultaty. Chodzi o to, aby kraj nasz żył, aby stał na równi z innymi, abyśmy nie zeszli na dziadów (brawo).

Tak samo jak w innych działach trzeba było budżet choć z bolem serca podnieść, tak samo musiała komisya zrobić i tu. Ponieważ hr. Badeni zapowiedział poprawkę, zachowuje sobie mowca do tego czasu dalszą odpowiedź a przechodzi do drugiego mowcy do p. Abrahamowicza. P. Abrahamowicz zapytał: „a co zrobi rząd“, otóż rząd oświadczył się z gotową chęcią. Na rząd atoli spuszczać się nie można. Rolnictwo podnieść, to znaczy podnieść największą część kraju — podnieść lud. Do ludu trafi się tylko, podnosząc jego byt materyalny, a podnosząc go materyalnie, podnosi się go także moralnie. To niechaj za mowcę dopowie resztę. (Brawo! Długotrwałe oklaski).

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Bez dyskusyi przyjęto pierwszych paragrafów 8. Przy paragrafie dziewiątym wnieśli stylizacyjne poprawki pp. Koziebrodzki Władysław i Rożankowski, poczem po ożywionej dyskusyi przyjęto paragraf ten w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Przy paragrafie dziesiątym wnieśli poprawki pp. Koziebrodzki Wł. i Paszkowski. Głos w dyskusyi zabierali pp. Stan. hr. Badeni, Struszkiewicz, Rutowski, Stadnicki, Siczyński, Rożankowski, Kramarczyk.

W głosowaniu utrzymała się poprawka p. Paszkowskiego i wniosek komisyi. Paragraf 12 i 13 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Następnie wniósł do §§ 13 i 14 poprawkę p. Abrahamowicz. Dyskusya była bardzo ożywioną, w głosowaniu atoli poprawka nie utrzymała się.

Następnie wniósł przy § 14. poprawkę poseł Struszkiewicz. Popierał go p. Kramarczyk sprzeciwił się p. Siczyński. P. Rutowski oświadczył się za wnioskiem p. Struszkiewicza. Po dalszej dyskusyi przyjęto poprawkę p. Struszkiewicza.

Paragraf 15. przyjęto bez dyskusyi. Przy 16. wniósł poprawkę stylistyczną p. Huryk, którą przyjęto. Paragrafy 17, 18, 19 i 20 przyjęto bez dyskusyi.

Przy paragrafie 21, wniósł p. Bobczyński poprawkę, która jednak nie została popartą, poczem przyjęto ten paragraf.

Przy następnym paragrafie komisarz rządowy hr. Łoś wniosł, aby w tym paragrafie wypowiedzieć iż ustawa ta odnosi się także do obszarów dworskich

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz tłumacząc dla czego tego co wnosi p. komisarz rządowy nie pomieszczono w ustawie, jest jednak zdania, iż przyjąć poprawkę można. Po zgodzeniu się na nią sprawozdawcy przyjęto wniosek komisyi z poprawką komisarza rządowego, a następnie całą ustawę w drugiem czytaniu. O godzinie 3 marszałek odroczył posiedzenie do godziny 8 wieczór.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie postawiło w wiejskim okręgu wyborczym stanowieckim kandydaturę p. br. Jana Kaprego, której rząd się nie sprzeciwia. Dla tego zrzekł się tam kandydatury radca sądowy Pompe, a zapewne zrzeknie się też kandydatury swojej ks. Manastyrski, rusin prawosławny, który z góry nie może mieć widoków przeciw kandydatowi rządowemu. Jeżeli br. Kapri wybranym zostanie w Stanowcach, ormiańsko-polski komitet wyborczy przystanie na równy podział mandatów ze świeckiej kuryi dworskiej, w razie przeciwnym zażąda dla siebie z tej kuryi 5 mandatów (na 8).

W sadagórskim okręgu wiejskim zanosi się na upartą walkę wyborczą między centralistą Koppetzem, sędzią powiatowym, a przewódzcą rusinów bukowińskich, prof. Smalstockim.

Z Pragi donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi ugodowej obwiniał p. Zeithammer (staroczech) Niemców, że swem szczuciem na wystawę piaską uniemożliwili ugodę. Przemawiali jeszcze młodoczech Kuczera i niemiec Scharschmid, poczem posiedzenie na dzisiaj odroczono.

Na wczorajszy wieczorek u namiestnika młodoczesi wskutek postanowienia klubu nie przybyli.

Londyńskie „Biuro Reutera“ donosi z Petersburga, że na ostatniej radzie wojennej, na którą powołani byli 10. marca Hurko, Kochanow, Szuwałow z Berlina i Fredericks ze Sztutgardu, oświadczył Hurko, iż mógłby wziąć w obecnych stosunkach odpowiedzialność jedynie za wojnę odporną, ale nie zaczepną; jak długo wojsko nie jest zaopatrzone w nowe karabiny, nie może on za nic ręczyć. Szuwałow i Fredericks zapewnili niemieckich dyplomatów, że Rosya nie ma zaczepnych zamiarów. Takie same zapewnienie dał Giers ambasadorowi niemieckiemu, jenerałowi Schweinitzowi. Co do Giersa, obiegają pogłoski jedne, że umarł, a drugie że ma się nieco lepiej.

Pruska Izba posłów przyjęła wczoraj ustawę o funduszu welfickim w drugiem czytaniu. Virchow zapowiedział broszurę o skorumpowaniu prasy przez fundusz welficki. Rajchstag przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o stanie oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii i o budowie kolei strategicznych, poczem sesyę jego zamknięto.

Ustawa o ekspatryacyi Milana została już urzędowo obwieszczona.

Budapeszteński *Egyetertes* donosi z Sofii, że dwaj w Belgradzie przebywający emigranci bułgarscy, otrzymawszy zapewnienie ułaskawienia, poczynili rządowi bułgarskiemu arcyważne zeznania co do sprawców morderstw, spełnionych na Belczewie i Wulkowiczu, tudzież w sprawie dalszych spisków przeciw księciu Ferdynandowi i Stambułowowi. Jeden z nich był dyrektorem policyi w Sofii, niejaki Iwanow, a drugi oficerem.

Korespondent sofijski *Timesa* zapewnia, że rząd bułgarski nie zamierza upierać się przy tem, aby Porta domagała się od Rosyi wydania Szyszmanowa, ponieważ jest przekonany, iż żądanie to nie odniosłoby żadnych praktycznych skutków.

W Rio Janeiro, stolicy Brazylii, obawiają się ponownego wybuchu rewolucyi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 1. kwietnia. W jesieni przedłoży rząd Radzie państwa projekt ustawy względem nabycia wszystkich prywatnych sieci telefonowych na rzecz skarbu tak, iżby od nowego roku wszystkie telefony w Austryi były w ręku rządu. Z Towarzystwem „Austrian Telephone Company Limited“ rząd już zawarł umowę względem nabycia jego sieci. Starszy radca Sternischtie przedsięweźmie oszacowanie wartości telefonów wiedeńskich.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Cesarz dziś przed południem, otworzył doroczną wystawę sztuki w „Künstlerhaus“.

Berlin dnia 1. kwietnia. Urzędowy *Reichsanzeiger* potwierdza, że minister Bötticher podał się do dymisyi, ale cesarz w wielce łaskawych wyrazach podanie to odrzucił.

Berlin d. 1. kwietnia. Sejm pruski zostanie d. 8. b. m. do 26. b. m. odroczony.

Paryż d. 1. kwietnia. Ks Forbes, jezuita angielski, który miewał kazania w kościele St. Merry w Paryżu, został wydalony.

Paryż d. 1. kwietnia. Austryaccy anarchiści, których z Francyi wydalono, udali się do ambasadora, hr. Hoyosa o opiekę. Ambasador zasięgnął wiadomości od władz francuskich, ale nie mógł ręczyć za tych nieznanych mu ludzi. Jeden z nich, Krach, lat 50, jest krawcem, drugi zaś Rubinstein, młody człowiek, zegarmistrzem. Nie zarzucono im żadnego pewnego czynu.

Paryż d. 1. kwietnia. Senat przyjął ustawę, która zagraża karą śmierci sprawcom zamachów dynamitowych. Aresztowani w sprawie ostatnich zamachów anarchiści, poczynili obszerne zeznania. Między innemi zeznali, że to Ravachol wysadził dom przy ulicy Clichy.

Petersburg d. 1. kwietnia. Stan zdrowia p. Giersa nieco się polepszył. Róża w głowie nie powiększyła się, wrzód w ucho mniej dolega pacyentowi, siły powracają.

Petersburg d. 1. kwietnia. Do rady państwa wniesiono nową ustawę o karach, którym na przyszłość podlegać mają osoby, zdradzające tajemnice stanu.

Petersburg d. 1. kwietnia. Jeneralny gubernator nadamurski, Bieniewski, mianowany szefem jeneralnego sztabu kijowskiego okręgu wojennego. — Gubernator żytomierski nakazał uprzątnąć wszelkie drogowskazy niemieckie jako potworności, której ścierpieć niepodobna.

Petersburg d. 1. kwietnia Gazecie *Russkaja Żyźń* rząd odjął prawa sprzedawania pojedyńczych numerów za przesadne jakoby doniesienia o nędzy głodowej.

Tymczasowe obliczenia przedstawiają w budżecie za rok zeszły równość dochodów i rozchodów (!), niedobór w sumie 76 mil. rubli wywołany został tylko wydatkami na karmienie ludności, wydatkami na zasiew i robotami publicznemi, które z istniejącej gotówki, wziąć musiano.

Berno d. 1. kwietnia. Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła zezwolić na przewóz żywych owiec z Austro-Węgier z zastrzeżeniem, iż będą ściśle przestrzegane przepisy kontrolne konwencyi o zarazie bydlęcej, niemniej pod warunkiem, że przesyłka będzie odbywać się tylko kolejami i przez terytoryum niemieckie, gdzie transporty nie mają się zatrzymywać bez koniecznej potrzeby.

Rzym d. 1. kwietnia. Tutaj otoczono ścisłą strażą mieszkania tych sędziów, którzy brali udział w procesach przeciw anarchistom.

Rzym d. 1. kwietnia. Wskutek wylewów przerwany ruch na kolejach Turyn-Savona. Turyn Coni, Cevi-Savona i Coni-Bastia. Wskutek wylewu rzek Tonazo i Borbore, okolice na południe od Asti są zalane, obie rzeki tworzą jezioro na 6 kilometrów szerokości. W Atti stoi przeszło 150 domów pod wodą.

Londyn d. 1. kwietnia W procesie przeciw 6 anarchistom w Stafford, obżałowanym o spisek anarchistyczny w Wallsall, sam generalny prokurator Webster prowadzi oskarżenie. Dowód to, jaką wagę tej sprawie rząd przypisuje. Oskarżenie podnosi, że klub socyalistyczny w Wallsall, do którego obżałowani należeli, zostawał w niewątpliwych stosunkach z europejskiemi stowarzyszeniami anarchistycznemi

Londyn d. 1. kwietnia. Wskutek przybycia tutaj zbiegłych z Francyi anarchistów, władze cłowe w portach angielskich ponowiły surowe zarządzenia przeciwko przemycaniu substancyj wybuchowych do Anglii, jakie w czasie londyńskich zamachów dynamitowych zaprowadzono.

Według *Daily News*, Porta układa się z chedywem względem odstąpienia półwyspu synajskiego na rzecz Turcyi.

Nowy Jork dnia 1. kwietnia. Wedle telegramu z Buenos Adres wybuchła w brazylijskiej prowincyi Matto Grosso rewolucya.

Wiedeń dnia 1. kwietnia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 312·75 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 61·20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 245·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 148·40. Akcje Unionbanku 234·50. Akcje kolei Karola Ludwika 211·—. Akcje kolei Północnej 280·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 83·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 280·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·50 Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 199·75 Losy komunalne wiedeńskie 164·75. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu —·—. Galic. oblig. indemn. 104·75 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 229·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 203·10. Akcje Bankvereinu 112·75. Rosyjski rubel papierowy 120·50.

$4^{2}/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·— Renta 4% węg. złota 108·35. 5% renta węg. papierowa 102·—. Napoleondory 9·42. Marki niem. 58·10.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1 Kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210 —	213 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	244 —	247 —
Ba. ku hipotecznego po 200 zł. w. a.	324	327·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los. w 40 lat	100·60	101·30
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " $4^{1}/_{2}$% los. w 50 lat	98·25	98·95
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	96·80	97·50
" " " " 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	95·10	95·80
" " " " $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 5%	57·—	60 —
" " " " (d. 5%) $4^{1}/_{2}$%	55 —	58 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wz los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·50	105·20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·20	93.90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	— —
" " z roku 1883 $4^{1}/_{2}$%	97·60	98·30
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	21·—	23·—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety		
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·60	—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Rubel rosyjski papierowy	1·19	1·21
100 marek niemieckich	57·85	58·45

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. kwietnia.

Hotel Centralny. W. Szydłowski z Krosna. A. Grosmann, A. Garfunkel z Bełzca. R. Wichler z Skolego. Dr. I. Kohl z Przemyślan. H. Rippel z Czerniowic. I. Grünspan z Andrychowa. E. Kollmann z Wiednia. H. Weinaab z Horodenki.

NADESŁANE.

Nieznajomej w odpowiedzi na list zakończony słowami: „to się nie omylisz“.

Radbym mieć sposobność przekonać, że Pani się myli.

P.

Przypominamy, że p. **Chassaing** otrzymał medal złoty na wystawie w r. 1889 w Paryżu.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

34

SYN WIEKU.

POWIEŚĆ

GEORGE'A GISSINGA.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli rzeczywiście zostanie redaktorem „Study“, mniej mu na jej pomocy zależeć będzie, a nadto i młodemu Milvainowi ładne stanowisko stworzyć zdoła.

— Ale w każdym razie — mówił głośno, dopowiadając swe myśli — skąd wiesz, że Milvain chce bywać u nas, i że Maryanna podoba mu się?

— Tego, rozumie się, nie wiem.

— Może więc i wszystkie twe przypuszczenia są mylne. Cóż cię wprowadziło na myśl, że Maryanna o nim myśli?

— Cały jej sposób mówienia o nim; a przytem pytała mnie, czy nie wiem, co masz przeciw niemu.

— Tak. Hm! Nie ufam Milvainowi; to człowiek, co dla przyjemności chwilowej gotów bałamucić dziewczynę.

Pani Jule wyglądała przerażona.

— Ach, jeżeli tak, nie pozwól mu pod żadnym warunkiem u nas bywać. To byłoby straszne.

— Nie mogę ręczyć za słuszność mych twierdzień — ciągnął dalej zwolna — nie miałem sposobności poznać go dokładnie. Mówię tak tylko na tej podstawie, że na pierwszy rzut oka nie podobał mi się ten człowiek.

— No to już lepiej, niech tak zostanie jak jest teraz.

— W istocie, na razie nie widzę, coby zmienić można. Z czasem zobaczymy jak się rzeczy pokierują. Radzę ci tylko, byś słówkiem o nim nie wspominała.

— Broń Boże.

Zwróciła się jakby chciała odejść. Rozmowa jednak dotychczasowa nie uspokoiła jej wcale. Najrozmaitsze myśli cisnęły się jej jeszcze do głowy.

— Jeżeli te młode kobiety będą do niej dalej pisywać z pewnością wspomną nie raz w swych listach o bracie.

— Ha! cóż robić.

— Ale pomyśl Alfredzie, że bardzo być może, iż on je o to sam prosił.

— Przecież choć na jednym punkcie każda kobieta jest sprytną — zamruczał Jule uśmiechając się.

Nie była to zbyt uprzejma uwaga, ale łagodził ją ton, w jakim wypowiedzianą została.

Nie zrozumiała jej i spojrzała nań pytająco.

— Nic na to poradzić nie możemy — dodał — a jeżeli ma poważne zamiary, znajdzie zpewnością sposobność zbliżenia się.

— Jaka to szkoda, że niezna więcej młodych ludzi.

— Jest tak jak jest. Żale nie pomogą. — Co do mnie, nie widzę by była nieszczęśliwą.

— No, już to jej życie przyjemnem nie jest.

— Tak sądzisz?

— Wiem to na pewne.

— Gdy zostanę redaktorem „Study“ zmieni się wiele, chociaż... Ale po cóż mówić o tem co co się nie da zmienić. Tylko jej nie wbijaj do głowy że jest samotną, że jej brak odpowiedniego towarzystwa i tym podobne głupstwa. Najlepiej niech jak najwięcej pracuje.

— Może masz i słuszność.

— A co do tamtego, to pomyślę nad tem.

Pani Jule wyszła milcząc. Zrozumiała że nic zmienić się nie da. Przypomniała sobie gorsze niż dzisiejszy czas, kiedy zmuszoną była bolesnych słuchać przymówek a mimo usiłowań, nic zmienić się nie dało. Wiedziała jedno, że Maryanna nie byłaby tak osamotnioną, gdyby jej matka była wykształconą kobietą. Straszne to było dlań przeświadczenie.

— Nie towarzyszyła umyślnie mężowi i córce w odwiedzinach u Johna Jule, wymawiając się, że trudno dom pozostawić na opiece sługi, w duszy jednak czuła że jej obecność żenowałaby ich. Alfred wstydził się żony. Maryanne obecność jej krępowała. I czyż nie będzie tak zawsze do końca życia. Czyż takiego Milvaina jeżeliby zaczął bywać, nie odstraszyłaby od małżeństwa taka jak ona matka?

Ciche łzy spływały jej po twarzy.

Około północy wyszedł pan Alfred z pracowni zobaczyć czy wszystko w porządku i zdziwił się zobaczywszy że żona jeszcze nie spi.

— Jeszcze nie śpisz?

— Zapomniałam, że to tak późno.

— Połóż że się czem prędzej.

VIII.

Kilku znajomych Alfreda Jule pożeniło się podobnie jak on z kobietami najniższych sfer, nie posiadającemi żadnego wykształcenia. Do nich należał naprzykład Hinks, którego pan Alfred szczerze lubił, choć go w przystępie złego humoru nieraz nazywał osłem. Żona jego była córką praczki, u której mieszkał on przed trzydziestu laty. Żyli ze sobą w zgodzie i harmonii, ale pani Hinks starsza od męża o lat kilka, nie zdołała nawet oduczyć się żargonu ludowego, mówiła nim dziś jak przed laty. Drugą podobną parę stanowili państwo Gorbutt. Pani, niegdyś niańka do dzieci, niedługo po ślubie odziedziczyła najniespodziewaniej po jakimś dalekim krewnym wcale ładną kamienicę. Pan Gorbutt uważał się za poetę; od chwili kiedy dzięki sukcesyi żony byt się jego polepszył, wydawał co roku własnym kosztem tom swych poezyj, których co prawda nigdy nikt nie czytał. Żonę, która była skąpą, gniewał tak znaczny wydatek. Nie ukrywała też, że żałuje i opłakuje chwilę w której zdecydowała się wyjść za literata. Żeby była trochę poczekała, byłby się z pewnością znalazł jakiś zamożny przedsiębiorca lub kupiec, jeździłaby teraz karetą i miała piękne salony. Pani Jule utrzymywała nie bez podstawy, że dama ta lubi zbyt wódkę i swemu zamiłowaniu nie stawia żadnego hamulca. Do takich niedobranych stadeł należeli dalej państwo Christophersen. Ci kłócili się nieustannie, nie krępowało ich w tem nawet obecność trzecich osób. On był z zawodu dziennikarzem, ulubioną jednak nauką jego była metafizyka. O dawniejszym zawodzie żony rozmaite chodziły wersye, które i powtarzać trudno. Metafizyk jednak nie lubił grzebać w przeszłości. Stadło to miało troje dzieci, wszystkie jednak szczęśliwie pomarły.

(C. d. n.)